

Hans-Peter Martin, Harald Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, ss. 298. Tytuł oryginału: *Die Globalisierungsfalle*, Rowohlt Verlag GmbH, Reinbek bei Hamburg 1996.

Praca Hansa-Petera Martina i Harald Schumanna to kolejny głos w dyskusji dotyczącej procesów światowej integracji. Autorzy analizują wzajemne związki i relacje między sferami życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Dostrzegają w zglobalizowanym świecie znaczne możliwości rozwoju, ale także całą gamę problemów, których nie sposób rozwiązywać na poziomie kraju (ochronę środowiska, nadmierną potęgą mediów czy międzynarodową przestępczość). Przestrzegają, że pojedyncze państwa „spychać będą odpowiedzialność na przemożne obiektywne konieczności ponadnarodowej ekonomii, polityka stanie się kiepskim widowiskiem bezsiły, a demokratyczne państwo straci swoją legitymację” (s. 15).

Punktem wyjścia rozważań Autorów jest sytuacja wysoko rozwiniętych społeczeństw zamieszkujących w „opiekuńczych” państwach Europy, szczególnie w Niemczech. Ale w perspektywie coraz bardziej zglobalizowanego świata, gdzie dominującą rolę odgrywają Stany Zjednoczone Ameryki jako supermocarstwo narzucające reszcie państw korzystny dla siebie porządek światowy. Autorzy ukazują negatywne skutki jakie wywołuje niczym nieskrępowana wolnorynkowa konkurencja globalna i przedstawiają propozycje uregulowania rynku na poziomie Unii Europejskiej zorganizowanej na wzór „państw dobrobytu”.

Praca ma charakter krytyki zmian przeprowadzanych w duchu całkowitej wolności gospodarczej prowadzącej do powstania globalnego rynku. Martin i Schumann przedstawiając swoje poglądy posługują się licznymi wypowiedziami polityków i innych Autorów zaczerpniętymi z prasy, co powoduje, że praca w swej formie zbliża się do publicystyki. Sprzyja temu struktura książki, która jest podzielona na jedenaście części i niezbyt precyzyjnie porządkuje podejmowane tam zagadnienia postępujących procesów globalizacji. Jedynie ostatnia część pracy w zdecydowanie zdyscyplinowany sposób przedstawia główne postulaty Autorów dotyczące realizacji pożądaných ich zdaniem zmian. Autorzy często niezbyt wyraźnie oddzielają własną opinię od rzetelnie udokumentowanych faktów, a w prezentowanych dowodach i sposobie ich przedstawiania można odnaleźć emocjonalne zaangażowanie na rzecz nieskrywanych poglądów ideologicznych Autorów. Te cechy pracy mają jednak, w moim odczuciu, także pozytywną stronę, książka nabiera prowokacyjnego charakteru i w większym stopniu skłania do własnej oceny istniejącej sytuacji.

Przedstawiona tu ekspansja neoliberalizmu, rozumianego jako odejście od ingerencji państwa na rzecz wolnego rynku rodzi – zdaniem Autorów, poważne problemy. Winą za narastającą i grożącą otwartym konfliktem polaryzację społeczeństwa wg formuły 20:80 (gdzie jedna piąta społeczeństwa posiada „aktywny udział w życiu, dochodach i konsumpcji” wskazując jako rozwiązanie problemu pozostałych „tittytainment”, czyli połączenie „odurzającej” rozrywki i minimum socjalnego zabezpieczającego utrzymanie kontroli) obarczają „reformatorów spod znaku globalizacji”, którzy zaliczając się do uprzywilejowanych dwudziestu procent odcinają się od reszty społeczeństwa. Jednocześnie Martin i Schumann opowiadają się za wzrastającą rolą instytucji ponadpaństwowych, dostrzegając słabość pojedynczych państw wobec zjednoczonych sił światowego rynku, gdyż „W pojedynkę żaden naród nie ucieknie z pułapki globalnego rynku” (s. 277). W związku z tym podstawowym celem książki jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, „jak powierzyć ster wybranym rządowi i ich instytucjom, nie antagonizując przy tym narodów” (s. 17) co umożliwiłoby prowadzenie polityki podatkowej, socjalnej i ekologicznej mając za wzór „państwo dobrobytu”.

Praca nawiązuje do socjaldemokratycznych, a czasem wręcz socjalistycznych wizji państwa, gospodarki i demokracji. Autorzy stwierdzają, że niekontrolowana przez nikogo konkurencja międzynarodowa uniemożliwia socjalne zaangażowanie przedsiębiorstwa, a malejące wpływy budżetowe – socjalne zaangażowanie państwa. Postulują wzrost opodatkowania oraz redystrybucję dóbr na rzecz wyrównania narastających nierówności, gdyż jak sami zauważają „Pod względem ekonomicznym integracja światowych rynków jest wysoce wydajna. Ale przy dystrybucji tak wytworzonego bogactwa globalna machina gospodarcza totalnie zawodzi wskutek braku ingerencji ze strony państwa” (s. 276). Z jednej strony opowiadają się za społeczeństwem nieelitarnym zgodnie z duchem demokracji społecznej, z drugiej jednak zarysowana jest, swego rodzaju, nor-

matywna wizja organizacji ponadpaństwowej odgórnie narzucającej model egalitaryzmu społecznego, jako ten który powinien istnieć, gdzie „polityka podatkowa jest kluczem do demokratycznego sterowania rozwojem gospodarczym bez uciekania się do autorytarnych i biurokratycznych ingerencji w rynek” (s. 288).

Podstawą definiowania demokracji jako doktryny politycznej jest władza, której podmiotem jest lud i od jego określenia zależeć będzie charakter demokracji. Tymczasem Autorzy ukazują pozorność władzy ludu we współczesnych demokracjach i faktyczną władzę elit, wskazując na grupę finansistów – „spekulantów giełdowych”. Ich zdaniem państwowe instytucje, a tym samym większość obywateli, utraciły suwerenność i zdolność praktycznego sprawowania demokratycznej władzy (przez większość i na rzecz ogółu). Państwo podporządkowane zostało „hiperrzeczywistym zasadom rynku” sprzyjającym nielicznej grupie i nie służy już interesom społecznym. Obok władzy drugim elementem rządów demokratycznych powinna być kontrola, która sprawowana przez obywateli wymaga jednocześnie ich aktywności: działalności związków zawodowych, niezależności opinii publicznej czy obiektywności prasy. Niestety, zdaniem Autorów, procesy globalizacji nie sprzyjają „demokracji uczestniczącej”. Przytaczają oni szereg przykładów potwierdzających tezę, że dominacja globalnej gospodarki opartej na międzynarodowej konkurencji wpływa niekorzystnie na pozycję związków zawodowych i aktywność polityczną obywateli, a media w decydującej mierze podporządkowane zostały amerykańskiemu interesom gospodarczym.

Martin i Schumann podkreślają, że najbardziej znaczący aktorzy współczesnego świata starają się uniknąć konieczności cedowania części własnych dochodów na rzecz biedniejszych. Autorzy trafnie zauważają, że dzięki procesom globalizacji mają oni coraz większe możliwości nie tylko unikania obciążeń na rzecz obywateli swojego kraju, ale i posługiwania się publicznymi pieniędzmi we własnym interesie. Zaistniała sytuację wykorzystują w dwójnasób, z jednej strony posiadają możliwości przekraczania granic państwowych i to zarówno techniczne jak i prawne, a z drugiej wykorzystują ich istnienie, czego najlepszym przykładem są wpływy uzyskiwane z obrotu walutami na międzynarodowym rynku finansowym.

Praca nawiązuje do obrazu życia społecznego jako pewnej funkcjonalnej całości. Autorzy wyrażają obawę, że sfera gospodarcza, czy też by posłużyć się terminologią Parsonsa – ekonomika jako podsystem adaptacyjny – zdominowała podsystem polityki i wytwarzany przez nią dochód nie jest oddawany do dyspozycji społeczeństwa, nie służy osiąganiu społecznie istotnych celów, lecz podporządkowany został jedynie zwiększaniu zyskowności. A zatem ekonomika stała się dominującym i autotelicznym podsystemem służącym samemu sobie, a co najwyżej nielicznej grupie jego zarządców. Dobitnie wyraża to stwierdzenie „Ekonomia pożera politykę” (s. 255). Autorzy ukazują związek między tymi procesami a wzrostem przestępczości, biedy, niepewności życia codziennego większości obywateli i w konsekwencji wzrost populizmu. W takiej sytuacji przewidują, że „Autorytarne państwo będzie odpowiedzią na bezsilność polityki wobec ekonomii” (s. 254).

Książka opisując procesy globalizacji umiejętnie wskazuje na niekorzystne rozwiązywanie szeregu powstających w jej wyniku konfliktów w oparciu o samolubne, wolnorynkowe zasady, które zamiast służyć optymalnemu urzeczywistnieniu interesów przeciwstawnych stron w dłuższej perspektywie zagrażają istnieniu całego systemu. Jednak niektóre tezy szczegółowe wzbudzają wątpliwości. Przykładowo Autorzy głoszą zanik więzów lokalnych na rzecz globalnych, które w istocie są znacznie płytsze i ograniczają się do określonego środowiska, najczęściej zawodowego. Wydaje się jednak, że procesy te dotyczą tylko pewnej grupy ludzi, których interesy związane są w bezpośredni sposób z funkcjonowaniem gospodarki globalnej i międzynarodowych przedsiębiorstw, co w moim odczuciu, nie jest dość wyraźnie zaznaczone. Ponadto, w pracy wykorzystywane są często istniejące już koncepcje, które czasami wydają się spełniać rolę bardziej ciekawostki niż argumentu na rzecz proponowanego twierdzenia, czego przykładem jest zasygnalizowanie koncepcji S. P. Huntingtona mówiącej o przeniesieniu się konfliktów na poziom między cywilizacyjny o podłożu kulturowym i religijnym.

Martin i Schumann wskazując na destruktywne siły wolnego rynku przejawiające się we wzrastających i coraz trwalszych nierównościach społecznych oraz niewłaściwym użytkowaniu zasobów będących w dyspozycji społeczeństwa, ponownie zbliżają się do koncepcji Marksa. Widoczne jest tu także podejście wskazujące na determinizm ekonomiczny; to już nie swobodny racjonalny wybór jednostki decydujący o jej miejscu i roli w społeczeństwie, lecz obiektywne, zewnętrzne siły niczym nieskrępowanego globalnego rynku. Ich zdaniem postęp techniczny i ekono-

miczny, będący wynikiem globalnej konkurencji, jest przyczyną powstawania coraz większych nierówności społecznych. W socjalizmie anarchia rynku zostaje zastąpiona przez społeczną własność środków produkcji i centralne planowanie. Autorzy wprawdzie nie opowiadają się za społeczną własnością środków produkcji, ani też za centralnym planowaniem produkcji, ale optują za przejęciem znacznych środków wypracowanych przez najbogatszych przy użyciu opodatkowania. Jak to zrealizować nie osłabiając jednocześnie podstawowego motoru działań ludzkich jakim jest chęć osiągania jak największych zysków? Jak pogodzić indywidualistyczne, zdominowane przez wartości użyteczne dążenia jednostek z niezbędnym poziomem integracji i solidarności społecznej? To fundamentalne i bardzo trudne pytania, na które w moim przekonaniu Autorzy nie znajdują wyczerpujących odpowiedzi.

Praca opisuje zjawisko „wyzwolenia się” gospodarki spod wpływu instytucji społecznych a nawet ich podporządkowanie sobie, co prowadzi do niszczenia zarówno społecznych relacji jak i środowiska naturalnego. Można doszukać się tu także wpływów koncepcji Karla Polanyi, gdzie podstawowym problemem jest przywrócenie kontroli społeczeństwa nad gospodarką w taki sposób, aby nie wykluczając zasad wolnego rynku objąć kontrolą zasoby pracy, kapitału i środowiska naturalnego.

Zdecydowanie korzystną stroną pracy jest wyraźne przedstawienie przez Autorów własnych propozycji praktycznego rozwiązania wcześniej przedstawionych problemów. Krytykując istniejące struktury Unii Europejskiej opowiadają się oni za wzmocnieniem jej demokratycznego charakteru, który umożliwi podejmowanie na tym szczeblu istotnych decyzji jak np. przyjęcie podatku ekologicznego, gdzie opodatkowanie zużycia surowców nie tylko zmniejszyłoby dewastację środowiska, ale przyczyniło się również do wzrostu wartości ludzkiej pracy względem „energochłonnej automatyzacji”. Opowiadając się zdecydowanie przeciw podporządkowaniu państwa socjalnego radykalnym prawom rynku postulują tworzenie społeczeństwa obywatelskiego wspólnie podejmującego działania ponad granicami państw. Aby przeciwstawić się hegemonii Stanów Zjednoczonych oraz samowoli finansistów działających na globalnym rynku i wykorzystujących słabości pojedynczych państw proponują wprowadzenie silnej Europejskiej Unii Walutowej. Zmniejszenie strat gospodarczych wynikających ze spekulacji finansowych, chcieliby osiągnąć przez wprowadzenie podatku obrotowego od handlu walutami. Opowiadając się za przestrzeganiem minimalnych standardów socjalnych i ekonomicznych, proponują aby „Organizacja Handlu Światowego WTO nakładała sankcje na państwa, w których rządzący łamią podstawowe ludzkie prawa demokratyczne i ekonomiczne...” (s. 289). Problem trwałego podziału społeczeństwa na biednych i bogatych, zdaniem Martina i Schumanna, można by ograniczyć przez wprowadzenie „europejskiego podatku od luksusu”. Zintegrowanie się społeczeństw na poziomie Unii Europejskiej powinno zaowocować także silnymi europejskimi związkami zawodowymi i ochronną polityką europejskiego rynku pracy.

Praca Martina i Schumanna porusza bardzo aktualne problemy, które w znacznej mierze dotyczą także społeczeństwa polskiego, skłania do powtórnego zastanowienia się nad nimi, a także przedstawia praktyczne wskazówki postępowania. Argumentacja Autorów przedstawiona jest z dużym zaangażowaniem emocjonalnym i za pomocą żywego języka. Liczne walory tej pracy powodują, że nawet czytelnik posiadający ugruntowane i odmienne od prezentowanych przez Autorów poglądy powinien do niej sięgnąć.

*Tomasz Herudziński*